

Hałda

Fotografie

Tomasz Wiech

•• Jeszcze kilka lat temu nowohucka hałda przypominała olbrzymi krater wulkanu. 160 hektarów powierzchni, 20 milionów ton ugli stalowniczych i wielkopiecowych. Niektórzy porównywali ją nawet do Etny. Teraz mówi się raczej krajobraz księżycowy. Surowe góry z odpadów, jałowa ziemia. Rośliny tam nie uwiadczyłeś. Najwyżej samosiejki. Ale wielu zachwyca to miejsce. Jego piękno docenił nawet ksiądz Karol. Kilka lat temu wspiął się na dwudziestometrową hałdę w Pleszowie, popatrzył, pokręcił głową i powiedział, że w Anglii takie były, ale teraz są na nich lotniska. Ta nowohucka też kiedyś zniknie. Odpady, które wyrzucił z niej tonami, są wykorzystywane do utwardzania nawierzchni, budowy dróg. Już wlepił się m.in. w płytę Rynku Głównego, niemal codziennie wyjeżdża tam na małopolskie drogi. - Za kilka lat to będzie zupełnie inne miejsce - mówi z sentymentem hutnicy, którzy pamiętają czasy, gdy hałda była jeszcze całkiem mała. ○

